

Grażyna Dawidowicz  
(Białystok)

## DZIAŁALNOŚĆ KOBIET W RUCHU OPORU BIAŁOSTOCKIEGO GETTA. REKONESANS

Artykuł niniejszy stanowi jedynie próbę wstępnej prezentacji działalności kobiet w ruchu oporu, poczynionej z okazji 70. rocznicy wybuchu powstania oraz likwidacji białostockiego getta. Okoliczność ta skłania do refleksji nad specyfiką białostockiej dzielnicy zamkniętej w kontekście podjętych zagadnień. Każdej z prezentowanych postaci można by poświęcić obszerne studium, co jednak nie jest możliwe w ramach ograniczonego rekonesansu tematycznego.

Nasz tekst skoncentruje się na jedynie dwóch z wielu możliwych strategii działania w ruchu oporu, będących świadomym wyborem buntu przeciwko okupantowi. Przybliży realia życia po aryjskiej stronie: pod przybraną, polską tożsamością w charakterze łączniczki oraz działalność kobiet w oddziałach partyzanckich.

### *Specyfika białostockiego getta*

Literatura przedmiotu dotycząca Zagłady Żydów podkreśla szczególne cechy białostockiego getta, które powstało dwa lata później niż pierwsze dzielnice zamknięte w Generalnym Gubernatorstwie, istniało od 1 sierpnia 1941 roku do 16 sierpnia 1943 roku. Przebywało w nim około 50 tysięcy osób, więc było jednym z największych w Polsce. Białostockie getto było bardzo dobrze zorganizowane pod względem przemysłowym i społecznym. Z tego też powodu Żydzi długo żywili złudną nadzieję, że zostaną uratowani dzięki efektywnej pracy na rzecz III Rzeszy. Ponadto getto białostockie nie było tak szczelnie zamknięte jak warszawskie, ponieważ zostało otoczone drewnianym płotem, który ułatwiał przepływ ludzi, towarów oraz informacji na aryjską stronę. W getcie białostockim nie notowano również zbyt wielu drastycznych przy-

padków głodu, jak w innych gettach, zaś przekrój społeczny tworzył niezwykle zróżnicowaną strukturę, złożoną w znacznym stopniu z ludzi z pochodzących z zewnątrz, mieszkańców innych miast, Żydów, którzy przybyli do Białegostoku w czasie okupacji sowieckiej i nie do końca identyfikowali się z mieszkańcami miasta<sup>1</sup>.

Specyfika białostockiego getta polegała także na aktywnej działalności ruchu oporu, który mimo iż nie pociągnął za sobą mas, to jednak skupiał dużą grupę młodzieży z różnych opcji politycznych, wśród której uwidocznił się znaczący udział kobiet.

### ***Kiedy powstał ruch oporu?***

Pierwsze konspiracyjne spotkanie ruchu oporu odbyło się już pod koniec 1941 roku. Na początku 1942 roku zanotowano kolejne w piwnicy szpitala gettowego przy ulicy Fabrycznej 7. Wypracowano wówczas plan walki podziemia, stworzono program działania, postanowiono podjąć pracę uświadamiającą poprzez wydawanie ulotek i biuletynów<sup>2</sup>.

Większość uczestników ruchu oporu uważała, że należy walczyć na dwa fronty: w getcie oraz poza jego granicami poprzez organizowanie oddziałów partyzanckich<sup>3</sup>. Odrębne stanowisko zajęła Judyta Nowogrodzka, która jako jedna z pierwszych kobiet wyszła do lasu<sup>4</sup>. Uważała, iż walka w getcie nie ma szans przetrwania, dlatego proponowała zakładanie grup partyzanckiego ruchu oporu. Nowogrodzka twierdziła, iż należy wyprowadzić do lasu jak najwięcej młodych ludzi<sup>5</sup>. Później komitet konspiracyjny powierzył jej kierowanie młodzieżą w ruchu oporu, gdyż wykazywała niezwykle zdolności organizacyjne. Mimo iż poważnie chorowała na serce, to z wielkim zaangażowaniem prowadziła działalność konspiracyjną.

W listopadzie 1942 roku do Białegostoku przybył wysłannik Żydowskiej Organizacji Bojowej i Żydowskiego Komitetu Narodowego w Warszawie – Mordechaj Tennenbaum-Tamaroff. Podjął misję uświadamiania mieszkańców getta o ich faktycznym położeniu, dlatego nazywał siebie „apostołem śmierci”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> D. Boćkowski, *Białystok w czasie II wojny światowej*, w: *Historia Białegostoku*, Białystok 2012, pod. red. A. Dobrońskiego, s. 432-443.

<sup>2</sup> R. Wojskowska, ps. Lena, *Niektóre fragmenty przeżyć z okresu okupacji sowieckiej w Białymstoku*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 1, red. A. Dobroński, Białystok 1993, s. 57-58.

<sup>3</sup> S. S. Berkner, *Zapiski więźnia getta*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 2, red. A. Dobroński, W. Monkiewicz, Białystok 1997, s. 45-46. Sara Bender twierdzi, że białostockie podziemie, złożone z komunistów, uformowało się w getcie w styczniu 1942.

<sup>4</sup> Określenie oznaczające przejście do aktywności partyzanckiej,

<sup>5</sup> S. Berkner, *Zapiski więźnia getta*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 2, s. 46.

<sup>6</sup> B. Winicka Klibańska, *Przygotowania do zbrojnego ruchu oporu w getcie białostockim od listo-*

Tennenbaum rozpoczął również prace archiwistyczne w celu udokumentowania zbrodni niemieckich dokonanych na narodzie żydowskim, zainicjował podziemne archiwum białostockiego getta podobne do warszawskiego Archiwum Ringelbluma, próbował uzyskać wsparcie przewodniczącego Judenratu – Efraima Barasza, który długo nie widział potrzeby tworzenia ruchu oporu.

Tennenbaum chciał zjednoczenia ugrupowań syjonistycznych i lewicowych. Według Sary Bender, misja ta napotkała poważne trudności, gdyż:

Stanowisko komunistów w Białymstoku było przeciwne do zamierzeń członków organizacji Młodzież Syjonu, którzy widzieli getto jako arenę do walki narodowej, łączącej elementy z wyzwoleniem. Tennenbaum z Droru, (...) nie był zachwycony ideą współpracy z partyzantką, z powodu różnic światopoglądowych. Z kolei komuniści nalegali, by nie wcielać do swoich szeregów młodzieży syjonistycznej<sup>7</sup>.

Jednakże w marcu 1943 roku, doszło do zbliżenia i współpracy różnych ugrupowań politycznych, przy czym połączenie w jedną organizację bojową nastąpiło dopiero w lipcu tego samego roku, tuż przed ostateczną akcją likwidacyjną, która rozpoczęła się 16 sierpnia 1943 roku<sup>8</sup>.

Analizując udział kobiet w ruchu oporu białostockiego getta, trzeba uwzględnić różnorodne źródła, do których należą zeznania ocalałych uczestników ruchu oporu, złożone w Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Łodzi oraz w Wojewódzkiej Komisji Historycznej w Białymstoku<sup>9</sup>. Są one przywoływane w pracach przez badaczy Zagłady białostockich Żydów: Szymona Datnera, Adama Dobrońskiego, Sarę Bender, Ewę Rogalewską i innych<sup>10</sup>.

Ważną grupę materiałów dotyczących udziału kobiet w ruchu oporu białostockiego getta stanowią wspomnienia Chajki Grossman – członkini organizacji Hashomer Hatzair, późniejszej deputowanej do izraelskiego Knesetu. Jej autobiografia *The Unergroud Army*, została opublikowana w formie książkowej w 1947 roku po hebrajsku, zaś w anglojęzycznej wersji ukazała się dopiero

*pada 1942 do sierpnia 1943*, „Studia Podlaskie”, t. 2, Białystok 1989, s. 321.

<sup>7</sup> S. Bender, *Mit o powstaniu w getcie białostockim*, w: *Zagłada Żydów na terenach polskich wcielonych do Rzeszy*, Warszawa 2008, s. 190-191.

<sup>8</sup> B. Winicka-Klibańska, *Przygotowania do zbrojnego ruchu oporu w getcie białostockim od listopada 1942 do sierpnia 1943*, „Studia Podlaskie”, t. 2, Białystok 1987, s. 323.

<sup>9</sup> Na podstawie relacji złożonych po wojnie Maryli Różyckiej, Rywy Szyndler-Wojskowskiej, Chajki Grossman, Broni Winickiej-Klibańskiej, pracy Sz. Datnera, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, Łódź 1946, s. 9.

<sup>10</sup> *Białostoccy Żydzi*, pod red. A. Dobrońskiego, Białystok, t. 1, 1993, t. 2, 1997, t. 3, 2000, t. 4, 2002. S. Berder, *The Jewish live in Bialistok*, New York 1987, E. Rogalewska, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady – świadectwa literatury i życia*, Białystok 2008.

w 1985 roku. Chajka Grossman to postać legendarna w ruchu oporu białostockiego getta. Urodziła się w Białymstoku, ale przybyła do miasta jako łączniczka z Grodna, żyła po aryjskiej stronie, działała pod pseudonimem Halina Woronowicz. Do jej zadań należało zdobywanie broni potrzebnej powstańcom, utrzymywanie łączności między gettami białostockim, wileńskim i warszawskim<sup>11</sup>. Poruszała się więc między gettem i aryjską stroną, koordynowała działalność konspiracyjną łączniczek. Wynajmowane przez nią mieszkania służyły jako miejsca schronienia lub spotkań.

Kolejnym tekstem istotnym dla prezentowanej problematyki są relacje innej łączniczki – Broni Winickiej-Klibańskiej, zatytułowane *Ariadne*, opublikowane w 2002 roku w Izraelu. Nie zostały jeszcze przetłumaczone na język polski, a jedynie krótkie fragmenty można odnaleźć w anglojęzycznej wersji. Podobna sytuacja dotyczy wspomnień spisanych *hic et nunc* – dziennika przywódcy powstania w białostockim getcie – Mordechaja Tenenbauma-Tamaroffa dostępnego tylko w hebrajskiej wersji<sup>12</sup>.

Bronia Winicka-Klibańska, członkini Droru, podobnie jak Grosman należy do postaci sztandarowych w ruchu oporu. Posługiwała się pseudonimem Jadwiga Skibel<sup>13</sup>, pochodziła z Grodna, była koleżanką z klasy Chasi Bornstein-Bielickiej. Pracowała po aryjskiej stronie dla dwóch niemieckich drogowców, co ułatwiało jej zdobywanie broni. Początkowo mieszkała w lokalu przy ulicy Warszawskiej 66, który był własnością Polki, konkubiny oficera gestapo, a następnie przy ulicy Mazowieckiej 43, gdzie miała oddzielne wejście. Mogła więc, nie wzbudzając żadnych podejrzeń, przyjmować innych członków ruchu oporu, kiedy docierali na aryjską stronę, przybywając z lasu.

Najważniejszym dokonaniem Broni Winickiej było znalezienie bezpiecznego miejsca poza gettem, do którego przeniosła w trzech częściach podziemne archiwum getta w Białymstoku Hersza Mersika i Mordechaja Tenenbauma-Tamaroffa i przekazała doktorowi Bolesławowi Filipowskiemu, który zakopał dokumenty w swoim ogrodzie przy ulicy Piasta.

Wśród wspomnień ocalonych z Zagłady dominują relacje mężczyzn, przy czym nie wszystkie podejmują zagadnienie ruchu oporu. Niektóre autobiografie odwołują się do doświadczeń dziecka lub nastolatka – ofiary Shoah<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Zob. Ch. Grossman, *The Underground Army*, New York 1985.

<sup>12</sup> S. S. Berkner, *Zapiski więźnia getta*, w: *Żydzi białostoccy*, t. 2, s. 7-62, T. Citrone, *Dzieje zbrojnego powstania w Getcie Białostockim*, Tel-Awiv 1996, R. Rajzner, *The stories our Parents found too painful to tell*, Melbourn 2008.

<sup>13</sup> Chasia Bornstein-Bielicka w cytowanych wspomnieniach podaje pseudonimy wszystkich łączniczek oraz przynależność do organizacji. Zob. *One of the few. A Resistance Fighter and Educator, 1939-1947*, red. Neomi Izhar, Yad Vashem, s. 272.

<sup>14</sup> Zobacz: F. Raszkin-Nowak, *Moja Gwiazda*, Białystok 1991, G. Kerszman, *Jak ginąć to razem*,

Na potrzeby wstępnego rozpoznania problematyki udziału kobiet w ruchu oporu białostockiego getta warto zwrócić uwagę na następujące publikacje: doktora Tobiasza Citrone, wydaną w Tel-Awiwie w 1996, autobiografię Samuela Berknera *Zapiski więźnia białostockiego getta*, opublikowaną w języku rosyjskim w roku 2002 w Moskwie<sup>15</sup> oraz najmniej znane wspomnienia Samuela Rejznera, przetłumaczone z jidisz na angielski i wydrukowane w latach 90. w Melbourne w Australii. Poznawanie historii białostockiego getta wiele lat po Holocauście nadal otwiera ogromną przestrzeń badawczą, jako że publikowane w różnych krajach i językach wspomnienia nie są znane szerokiemu gronu współczesnych odbiorców.

Zagadnienie aktywności kobiet w ruchu oporu białostockiego getta zaprezentuję na podstawie odmiennych w swej strukturze dwóch tekstów: wspomnień Chasi Bornstein-Bielickiej *One of the few. A Resistance Fighter and Educator 1939–1947*, wydanych w 2009 roku w Yad Vashem oraz relacji Ewy Kracowski, zamieszczonej w książce Nechamy Tec *Resilience and courage. Women, Men, and the Holocaust*. Przywołane narracje potraktuję jako dwie reprezentatywne perspektywy, opisujące: grupę kobiet pełniących funkcje łączniczek w ruchu oporu białostockiego getta, działających po aryjskiej stronie i ukrywających się pod zmienioną tożsamością oraz kobiet walczących w partyzantce. Każda z tych form działalności realizuje pojęcie *oporu* przedstawione przez Tec:

Opór jako podejmowane czynności motywowane pragnieniem udaremnienia, ograniczenia i zakończenia praktyk podejmowanych przez oprawców w stosunku do represjonowanych. Podstawowym składnikiem tej definicji jest determinacja do zredukowania stopnia represji. (...) W sobie samym pojęcie „podziemny ruch” sugeruje zorganizowaną całość.<sup>16</sup>

Każda z tych kobiet realizowała odważną i niebezpieczną walkę o godność swego narodu i człowieka, która wpisuje się w pewnym względzie w prototyp biblijnej wojowniczkki Judyty. Bohaterka Starego Testamentu podjęła bowiem podstępą, odważną i niebezpieczną walkę o wolność Żydów, co wydaje się szczególnie interesujące w kontekście odmiennej pozycji kobiety w ortodoksyjnej kulturze judaistycznej. Historia Judyty z tej perspektywy, chociaż ujawnia poważne historyczne oraz geograficzne nieścisłości i jest zupełnie

---

Warszawa 2006, M. Zylberstain, *Woła mnie ulica Brukowa*, Warszawa 2011, H. Grubowska, *Halinko musisz przeżyć*, Montreal 2007, K. Meloch, *Scenariusz mego ocalenia wymyśliła mama*, w: *Dzieci Holocaustu mówią*, t. 2, Warszawa 2001.

<sup>15</sup> Zob. Wspomnienia S. Berknera o Chasi Bornstein-Bielickiej, dz. cyt., s. 254.

<sup>16</sup> N. Tec, *Resilience and Courage*, London 2003, s. 261.

nierzeczywista, w przeciwieństwie do prezentowanych przeze mnie konspiratorek, staje się symbolem bohaterstwa kobiety, podejmującej misję wybawienia ludu w obliczu zniewolenia politycznego i religijnego. Podobne zadanie podjęły kobiety walczące w ruchu oporu białostockiego getta, których misja, mimo iż nie miała szans ocalenia Żydów, w przeciwieństwie do zwycięstwa Judyty, to wypełniała wzniosłą ideę sprzeciwu wobec niesprawiedliwości i zła wyrządzanego narodowi żydowskiemu<sup>17</sup>.

Aktywny udział kobiet w ruchu oporu białostockiego getta wynikał z faktu, iż nie angażowały się wcześniej w działalność polityczną, były nieobrzezane, świadome nieuchronnej Zagłady Żydów, a przy tym gotowe do podejmowania ryzykownych działań. Posiadały nienaganny aryjski wygląd i posługiwały się bardzo dobrze językiem polskim, dzięki czemu mogły łatwo wkomponować się w tłum i nie zwracać na siebie uwagi. Kobiety nie pełniły jednak funkcji przywódczych, poza tym trudno zauważyć jakąkolwiek różnicę pomiędzy sposobem działania kobiet i mężczyzn, ponieważ chodziły z bronią i podejmowały takie samo ryzyko. Działania ich najczęściej sprowadzały się do roli łączniczek, przekazujących informacje pomiędzy gettem a aryjską stroną, a także do pozyskiwania broni, lekarstw oraz żywności dla partyzantów i powstańców w getcie. Aktywny udział kobiet w ruchu oporu białostockiego getta nabrał szczególnego znaczenia w kontekście stawianego często zarzutu o bierność Żydów w obliczu śmierci.

W Białymstoku działała liczna grupa łączniczek, które zjednoczył wspólny cel: walka o honor swego narodu. Mimo iż zmagania ich realnie nie miały szans na zwycięstwo, były niewątpliwie znakiem świadczącym o istnieniu tejże nacji i jej godności. Łączniczki pochodziły spoza miasta, co było uwarunkowane mniejszym niebezpieczeństwem zdemaskowania ich pracy przez osoby znane im jeszcze przed wojny.

Melchior wymienia warunki, jakie musieli spełniać Żydzi, przebywający po aryjskiej stronie:

Przede wszystkim nie mogli się ujawniać przed nikim postronnym, że są Żydami. Nie mogli budzić najmniejszych podejrzeń co do swego „niearyjskiego” pochodzenia: ani wśród przechodniów, sąsiadów, współlokatorów, ani wśród Niemców czy policjantów. Nie wolno im było zdradzić się wyglądem, zachowaniem czy trybem życia. Wobec władz okupacyjnych i administracji polskiej, tak jak wszyscy pozostali obywatele musieli legitymować się wymaganymi dokumentami, poświadczonym meldunkiem, a także w wielu wypadkach świadectwem pracy (...). By przetrwać potrzebowali mieć gdzie mieszkać i posiadać jakieś środki do przeżycia<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Zob. *Księga Judyty w Biblii Tysiąclecia*, Warszawa 1980, s. 460-472.

<sup>18</sup> M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich” papierach. Analiza do-*

Kobiety jako łączniczki musiały spełniać z jednej strony warunek całkowitej tajności, z innej zaś ściśle ze sobą współpracować, co tłumaczy ich bliskie wzajemne relacje. W autobiografiach losy kobiet nieustannie się łączą, tworząc mozaikę indywidualnych doświadczeń.

Działalność licznej grupy łączniczek pod przewodnictwem Maryli Różyckiej rozwinęła się wówczas, gdy liderzy ruchu oporu zdali sobie sprawę, że brak kontaktów spowoduje izolację od pozostałych gett, uniemożliwi zdobywanie broni, amunicji, lekarstw oraz aranżowania ucieczek osób z getta do lasu. W ciągu kilku tygodni dziewczęta przedostały się na aryjską stronę. Przez siedem miesięcy, od stycznia do sierpnia 1943 roku, łączyły getto ze światem, mieszkając przez pewien czas poza jego murami. Część z nich została wysłana na akcje, a kilka wróciło do żydowskiej dzielnicy zamkniętej. Większość z nich złapano i zamordowano. Nie wiemy, czy którakolwiek została schwytana w trakcie poruszania się pomiędzy gettami. Wojnę przeżyło tylko pięć z nich: Chajka Grossman, Bronia Winicka-Klibańska, Ania Rod, Liza Czapnik i Chasia Bornstein-Bielicka<sup>19</sup>.

Autobiografia Chasi Bornstein-Bielickiej *One of the few. A Resistance Fighter and Educator 1939–1947* pełni dwie funkcje: odkrywa świadomość autorki i ukazuje codzienną rzeczywistość łączniczek, żyjących po aryjskiej stronie, pokazując dylematy konspiratorek działających w masce. Tekst został napisany i opublikowany 50 lat *post factum*, co implikuje sposób interpretacji zdarzeń. Autorka bardzo długo nie potrafiła wrócić do Białegostoku, przyjechała dopiero jako osiemdziesięcioletnia kobieta. Po powrocie zdecydowała opowiedzieć światu o przeżyciach swoich oraz przyjaciół. Podczas pisania wspomnień prawie nie korzystała z dokumentów, zrezygnowała z przypisów, utrwaliła zachowane w pamięci własne doświadczenia i refleksje. Wyjaśniła przyczynę milczenia, gdyż tekst długo dojrzewał w jej świadomości. Po ocaleniu z Zagłady chciała zapomnieć o wszystkim i ochronić rodzinę przed konsekwencjami swoich traumatycznych doznań i właśnie dlatego autobiografię zadedykowała swoim najbliższym. Perspektywa narracji jest bardzo rozległa, sięga dzieciństwa spędzonego w Grodnie. Bornstein-Bielicka przywołuje obciążone poczuciem winy rozstanie z rodzicami, jednakże koncentruje uwagę przede wszystkim na swojej działalności w ruchu oporu oraz powojennej pomocy sierotom – ofiarom Shoah.

Chaśka Bornstein-Bielicka działała w ruchu oporu pod pseudonimem Helenka Stasiuk. Przybyła do białostockiego getta jako uciekiniarka z Grodna

---

*świadczenia biograficznego*, Warszawa 2004, s. 121.

<sup>19</sup> Obie po wojnie wyjechały do ZSSR.

w styczniu 1943 roku:

Wyruszyłam następnego dnia, sama. Zostawiłam za sobą Chasię Bielicką z Grodna, członkinię Hashomer Hatzair, członkinię podziemia, Żydówkę. Wzięłam tylko Halinę Stasiuk, Chrześcijkę, Polkę ze wsi Koszewo, która znajduje się nieopodal Druskiennik<sup>20</sup>.

Bornstein otrzymała odpowiedzialną i niebezpieczną misję przewiezienia całego wyposażenia laboratorium do fałszowania dokumentów z Grodna do Białegostoku, na które składało się wiele butelek z różnymi rodzajami tuszu, gęsie pióra, pędzle do zdjęć, gąbki, bibuły, mnóstwo pustych dokumentów i szmaciana torba z gumowymi pieczętkami.

Chaika Grossman porównała jej położenie do osoby wrzuconej do głębokiej, zimnej wody, której kazano pływać<sup>21</sup>. Bornstein przybyła do miasta, którego nie знаła, musiała znaleźć schronienie przed godziną policyjną i dotrzeć do getta. Organizacja Haszomer Hatzair uznała po pierwszym dobrze wykonanym zadaniu, iż ochotniczka spełniała wszystkie warunki, by prowadzić działalność konspiracyjną: miała dobry wygląd, który nie wzbudzał podejrzeń, oraz potrafiła sprawnie posługiwać się językiem polskim. Pisze: „Ja mówiłam po polsku z grodzieńskim akcentem, nie żydowskim. Moje lata nauki w polskiej szkole i w ORT dały mi tą ratującą życie umiejętność<sup>22</sup>. Bornstein doświadczyła bezinteresownej pomocy od wielu Polaków, na przykład rodziny, która przyjęła ją na noc, czy od ukochanej „babci”, u której wynajmowała pokój znajdujący się w pobliżu cmentarza przy ulicy Żabiej.

Aby móc funkcjonować po aryjskiej stronie, musiała załatwić sobie dokumenty tożsamości i legalną pracę, co udało się jej zgodnie z planem zrealizować. Relacja Chasi Bornstein-Bielickiej zawiera opisy metod szukania pracy i miejsca zamieszkania oraz zdobywania niezbędnych dokumentów:

29 stycznia 1943 opuściłam kwaterę główną Gestapo, zostawiając tam akt urodzenia i mając w rękach *Personalausweis*. Miałam mieszane uczucia: satysfakcję, bo mi się udało, ale też niepokój, bo teraz miałam zostać sama po stronie aryjskiej – sama podczas szukania mieszkania, sama, by dogadać się z polską rodziną, sama, by znaleźć pracę z Niemcami<sup>23</sup>.

Bohaterka *One of the few* zdobyła dokumenty niezbędne do życia po aryjskiej stronie i posadę gosposi u jednego z esesmanów Luchterhanda. Pomoc

---

<sup>20</sup> Ch. Bornstein-Bielicka, *One of the few*, s. 161.

<sup>21</sup> Zob. Ch. Bornstein-Bielicka, dz. cyt., s. 170.

<sup>22</sup> Tamże, s. 164.

<sup>23</sup> Ch. Bornstein-Bielicka, dz. cyt., s.164.



domowa należała do popularnych form zajęć wśród Żydówek ukrywających się poza gettem:

Posiadanie jakiegось legalnego zatrudnienia było ważne dla „aryjskich” Żydów nie tylko ze względu na możliwość zdobywania przez nich w ten sposób środków do życia. Oficjalna praca gwarantowała zwykle także otrzymanie świadectwa zatrudnienia, dzięki czemu sytuacja osoby ukrywającej stawała się pewniejsza. Praca była elementem normalnego życia; była niejako usankcjonowaniem statusu jednostki i, w sensie legalności i punktu widzenia, obyczajowości<sup>24</sup>

Najważniejszym założeniem strategii konspiracyjnej jest tzw. wtopienie się w tłum, by nie zwracać na siebie uwagi oraz przyjęcie postawy pewności siebie. Tak więc Bornstein-Bielicka pisze:

Kwaterna Gestapo była na ulicy Sienkiewicza, głównej ulicy niedaleko bramy getta. Weszłam od strony ulicy, zesłam po schodach i spotkałam gestapowca siedzącego po jednej stronie. Uśmiechnęłam się i pokazałam podrobione dokumenty. Udając pewność siebie, zapytałam czy będę musiała długo czekać. Zapisali moje nazwisko, zrobili zdjęcie i powiedzieli mniej więcej, kiedy mam wrócić<sup>25</sup>.

Codziennie groziło konspiratorkom niebezpieczeństwo ze strony przypadkowo spotkanych osób:

Wracając na ulicę, przypominałam, że na domiar złego grupa żydowskich współpracowników działała w Białymstoku. Krążyli po ulicach, szukając ukrywających się lub uciekających Żydów, których mogli oddać w ręce Gestapo. Podziemna organizacja w getcie zemściła się na niektórych z nich. Zdecydowałam, że zajmę swój czas poznawaniem granic getta. Chodziłam po wielu ulicach, wtapiając się w tłum, by się nie wyróżniać.<sup>26</sup>

W czasie wolnym od pracy łączniczka Bornstein przedostawała się z grupą pracowników do getta i w ten sam sposób wychodziła z niego, zdejmując z pleców Gwiazdę Dawida. W getcie jednak czuła się najbezpieczniej, będąc wśród bliskich osób i będąc sobą.

Niezbędnym elementem strategii „mimikry” w czasie ukrywania się po aryjskiej stronie było tworzenie historyjek potwierdzających własną wiarygodność, jak to miało miejsce w przypadku autorki wspomnień *One of the few*:

Siedziałam z Missją dopóki Tosiek nie wrócił z pracy. Wtedy opowiedziałam im swoją historię: pochodzę z wioski obok Grodna, matka zmarła parę lat temu, ojciec ponownie się ożenił, a mnie wychowywała ciotka. Gdy Niemcy zaczęli zabierać

<sup>24</sup> M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich” papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, s. 131.

<sup>25</sup> Ch. Bornstein-Bielicka, dz. cyt., s.170.

<sup>26</sup> Tamże, dz. cyt., s.170.

dziewczyny do pracy, moja ciotka zasugerowała przeniesienie się do innego miasta i spróbowania szczęścia. Dlatego jestem w Białymstoku. Znalazłam pracę i mieszkałam ze znajomą, która miała krewnych w mojej wsi, ale jej mieszkanie było małe i zatłoczone, a ja chciałam mieć własny pokój. Nie przemyślałam wcześniej tej autobiografii; wymyślałam ją na poczekaniu, używając wszystkiego, co przychyliłoby się do zostania po aryjskiej stronie. Nieistniejąca rodzina w mojej wiosce wyjaśniała, dlaczego nie wyjeżdżałam tam na święta<sup>27</sup>.

Innym razem opowiadała historyjkę, w której próbowała połączyć prawdę z fikcją:

Zdecydowałam, że powiem prawdę: to moja siostra. Przesłali ją ze wsi, bo Niemcy chcieli ją wysłać do Niemiec do pracy. Nasza matka poprosiła ją, by została ze mną, zanim fala porwań się skończy. Wtedy będzie mogła wrócić do domu. Mogłaby zostać na kilka dni? To dla mnie przyjemność, powiedziała dobra kobieta. Ale gdzie będzie spała?<sup>28</sup>

Chaśka udawała zupełnie inną osobę pod względem społecznym i osobowościowym. Przyjechała przecież z dużego Grodna, a Polacy powinni myśleć, że przybyła ze wsi Koszewo koło Druskiennik. Niemcy chętniej przyjmowali takie dziewczyny do pracy. Nie mogła w żaden sposób się wyróżniać. Stwarzała pozory osoby prostej, nieświadomej realiów życia w mieście: „Więc nauczyłam się być nieważną, tępą dziewczyną ze wsi. Nauczyłam się nie przyciągać do siebie uwagi. Nauczyłam się nią być”<sup>29</sup>.

Życie po aryjskiej stronie odczuwała jako nieustanną walkę o zachowanie fałszywej tożsamości. Codziennie ukrywała prawdę o sobie, udawała kogoś, kim nie była. Nieustannie skrywała swoje uczucia, ponieważ ujawnienie prawdziwych uczuć mogło oznaczać dekonspirację. Mogło również zdradzać zasadniczy powód smutku, rozpacz, lęku lub zagubienia. Takie stany psychiki przeżywali Żydzi skazani przez Hitlera na Zagładę. Do tych obciążeń dochodziła stała czujność oraz funkcjonowanie pod wpływem permanentnego i nieznośnego stresu i udręki przez długi czas. Dodatkową trudność stanowiło codzienne przełamywanie w sobie psychicznej bariery, by osiągnąć stan, w którym nic innego nie ma znaczenia poza walką w imię pamięci o śmierci bliskich.

Istotnym aspektem przybranej tożsamości było poznanie i praktykowanie katolickiej religii i polskiej obyczajowości. Chasia Bornstein opanowała obrzędowość i zwyczaje katolickie. Oczywiście – tak jak wszyscy – uczęszczała do

<sup>27</sup> Tamże, dz. cyt., s.189.

<sup>28</sup> Tamże, dz. cyt., s. 175.

<sup>29</sup> Tamże, dz. cyt., s. 172.

kościół. Uczestniczyła wraz z innymi „aryjskimi Żydówkami”-konspiratorkami w pogrzebie na cmentarzu Rocha jednej z łączniczek zastrzelonej przez niemieckiego policjanta. Podkreślała swoją religijność także poprzez sposób komunikacji językowej:

Szybko zdaliśmy sobie sprawę, że inne aspekty też są ważne – maniery językowe i kulturowe, wyrażanie ekscytacji w pewien sposób, wzywianie imienia Jezusa – oj, Jezu – w każdym możliwym zdaniu. Czasami, by podkreślić niesamowitość lub okropność – pełne imię Jezusa Chrystusa<sup>30</sup>.

Bornstein pracowała w kuchni niemieckiej wraz z innymi żydowskimi dziewczynami ukrywającymi się na aryjskich papierach; by wymieniać informacje używały szyfru:

„Hej, odwiedziłam wczoraj babcię” mówiłam. „Babcia” była gettem, albo: „Mój kuzyn, który mieszka na krańcu miasta zachorował”. To oznaczało, że stało się coś nadzwyczajnego. Tak przekazywałyśmy sobie informacje: moja babcia, ciotka, ich dzieci. Nasze świetne polskie akcenty chroniły nas każdego dnia<sup>31</sup>.

Najtrudniej konspiratorki funkcjonowały w niedziele i święta, ponieważ z trudnością oszukiwały gospodarzy, tłumacząc pozostawanie na stacji zbyt męczącą podróżą do domu i z powrotem. Jeszcze bardziej kłopotliwe było wyjaśnienie ich obecności podczas świąt chrześcijańskich, gdyż trwały kilka dni i miały rodzinny charakter, a sąsiedzi nie wyobrażali sobie, by młoda dziewczyna mogła je spędzać z dala od rodzinnego domu.

Życie po aryjskiej stronie i jednocześnie prowadzenie działalności konspiracyjnej jako Halina Stasiuk wywoływało także poczucie winy. Przede wszystkim podczas akcji likwidacyjnych, kiedy patrzyła na getto z zewnątrz, a nie mogła się tam przedostać, by dowiedzieć się losie bliskich. Ponadto musiała nieustannie kłamać, nawet życzliwym jej osobom, jaką była właścicielka wynajmowanego przez nią mieszkania, która żywiła wobec niej wręcz rodzinne uczucia.

Bornstein, podobnie jak inne łączniczki, żyła w pełnej konspiracji, nikomu nie mogła zdradzić prawdy o sobie. Kłamstwo stało się nieodłącznym elementem jej codzienności, co powodowało ogromne obciążenie moralne i emocjonalne. Kłamstwo przecież, mimo iż czynione w celu ratowania życia, nie przestaje być czynem nagannym etycznie<sup>32</sup>. Podobne poczucie winy wzbudzało bierne przysłuchiwanie się antysemitycznym poglądom wypowiedzanym

<sup>30</sup> Tamże, s.186.

<sup>31</sup> Tamże, s. 186.

<sup>32</sup> Zob. esej L. Kołakowskiego, *O kłamstwie*, w: tegoż, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2006, s. 29-35.

przez sąsiadów, znajomych. Bornstein musiała niekiedy słuchać zadowolenia wyrażanego z powodu mordowania Żydów.

Ukrywanie się pod aryjską tożsamością i jednocześnie prowadzenie działalności konspiracyjnej stwarzało podwójne niebezpieczeństwo. Obawiano się rozpoznania, aresztowania i tortur. Zmagała się ze świadomością, iż: „Wykonując konspiracyjne zadanie, nie mogła wzbudzić podejrzeń ani jako człowiek podziemia, ani jako Żydówka”<sup>33</sup>.

Historia kobiet działających w partyzantce urasta także do rangi mitu, który tworzy sztandarową postać Rywy Wojskowskiej o pseudonimie Lena, która wyszła z getta w marcu 1943 roku i była kierownikiem politycznym oddziału Forojs (Naprzód). Istotną rolę w działalności spiskowej odegrały także Maryla Różycka i Judyta Nowogrodzka. Sytuację kobiet przebywających w lesie przybliżyć na podstawie kolei życia jednej z bohaterek książki *Resilience and Courage* Nechamy Tec – amerykańskiej badaczki Holocaustu, a mianowicie Ewy Kracowski, córki znanego przedwojennego lekarza, który zginął spalony w wielkiej synagodze po wkroczeniu Niemców do Białegostoku.

Kracowski uciekła z getta i przedostała się do lasu 1 listopada 1943 roku, a więc dwa miesiące po likwidacji białostockiej dzielnicy zamkniętej. Trzy miesiące przed likwidacją białostockiego getta wstąpiła do komunistycznego ruchu oporu, mimo iż nigdy nie utożsamiała się z ideologią lewicową. Decyzję podjęła pod presją matki. Ewa była bardzo zdeterminowana: „Nie chciałam zginąć w Treblince. Chciałam umrzeć tam, gdzie byłam z bronią w ręku”<sup>34</sup>. Przyznaje się również do potrzeby zemsty za śmierć ojca, matki i brata.

Kiedy Kracowski dotarła do lasu, została rozpoznana przez Marylę Różycką, co uratowało jej życie i zapewniło możliwość pobytu w grupie partyzantów. Nechama Tec opisuje doświadczenia Ewy w formie narracji trzecioosobowej, w której przytacza obszernie wypowiedzi swojej rozmówczynie uzyskane podczas wywiadów. Wspomnienia Ewy Kracowski zamieszczone w książce *Recalience and Courage. Women, Men, and the Holocaust* zwracają uwagę na codzienność kobiet w partyzantce w kontekście działań ruchu oporu w różnych krajach. Kracowski opisuje akcje, w których brała udział, chociaż przede wszystkim koncentruje się na nieheroicznej codzienności. Kracowski akceptuje drugoplanową rolę kobiet i przywódczą rolę mężczyzn:

Poszłam też na jedną z tych wojskowych ekspedycji... Dali mi ten honor pociągnięcia za sznurek, aby wybuchł dynamit. To było bardzo miłe uczucie. Głównie oni

<sup>33</sup> M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich” papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, s. 265.

<sup>34</sup> N. Tec, *Recalience and Courage, Women, Men, and the Holocaust*, Yale, s. 256

chodzili wysadzać wojskowe pociągi. Niektóre kobiety też chodziły na misje, po jedzenie i tak dalej, ale niewiele. W zasadzie kobiety nie były żołnierzami... Nie, wiele z tych kobiet nawet nie wiedziało jak używać broni. Większość kobiet była zajęta pracami domowymi, w kuchni, sprząaniem, karmieniem, pracami porządkowymi. Zmywały i myły, robiły takie rzeczy<sup>35</sup>.

Kracowski w partyzantce otrzymywała niebezpieczne zadania, musiała przedostawać się do Białegostoku. Przenosiła wraz z Marylą Różycką broń i lekarstwa. Nawiązywała także kontakty z łączniczkami żyjącymi po aryjskiej stronie, między innymi Anią Rud. Kracowski doświadczyła głodu, z powodu którego ciężko chorowała. W wywiadzie z Nechama Tec opowiedziała o rzeczywistości życia, między innym o sposobach zdobywania jedzenia przez partyzantów:

Żyliśmy w leśnej ziemiance, mieliśmy cztery albo pięć strzelb. Jedna była francuska, druga rumuńska; do kilku z tych broni nie pasowały naboje. Po jedzenie chodziliśmy do okolicznych wiosek. Kiedy zbliżaliśmy się do chaty chłopca, robiliśmy dużo hałasu, mówiąc na zewnątrz: „Otoczyć dom! Ustawić się rzędami!” – używaliśmy różnych imion ludzi którzy nie istnieli. Robiliśmy to, by sprawiać wrażenie, że było nas wielu... Dwójka ludzi wchodziła do chaty. Widząc broń, chłopcy nie mieli wyboru i oddawali swój prowiant. Poza tym, jeśli zabieraliśmy jedną świnię, następnego dnia oni powiedzieliby Niemcom, że ukradliśmy dwie świenie, i (wieśniacy) zabijali jedną dla siebie. Inaczej nie mogliby tego zrobić (bo musieli dostarczać ich zwierzęta Niemcom). Konfiskowaliśmy też wagony z końmi. Zabieraliśmy tylko jedzenie. Podchodziliśmy do skraju lasu z wagonami, końmi i prowiantem. Konie i wagony wracały puste do swoich domów. Nigdy nie zdarzyło się, żeby koń nie wrócił do właściwego domu. A potem każdy z nas niósł na plecach zapasy do naszej ziemianki. Właściwie, byliśmy najbiedniejszą z grup w okolicy, z najmniejszą ilością prowiantu. Byliśmy głodni, czasami bardzo głodni<sup>36</sup>.

Życie Ewy, dziewczyny z inteligenckiego domu, w lesie, gdzie panowały antyintelektualne nastroje, było bardzo trudne. Poniżano tam osoby wykształcone, co wynikało z faktu, iż dowódcy przed wojną mieli kryminalną przeszłość, a to wpływało na ich sposób zachowania oraz wysławiania. Ewa nawet kiedy wspominała swoją prawdziwą bohaterkę – Marylę Różycką, piękną dziewczynę o nienagannym aryjskim wyglądzie, blondynkę o niebieskich oczach, zwracała uwagę na jej wulgarny język<sup>37</sup>.

W relacji Kracowski do głosu dochodzą obserwacje typowo kobiece, wielokrotnie zwraca uwagę na trudne warunki sanitarne, szczególnie uciążliwe dla kobiet, które w partyzantce myły się śniegiem. Kobiety ciężko znosiły głód,

<sup>35</sup> Tamże, s. 281.

<sup>36</sup> Tamże, s. 274.

<sup>37</sup> Tamże, s. 260.

były wielokrotnie poniżane:

Istniało naprawdę złe nastawienie ze strony Rosjan do wszystkich kobiet, nawet do tych, z którymi żyli. Rozmawiali z nimi i traktowali je z pogardą, jak prostytutki, często oskarżając: „przyszłaś tu tylko, by sypiać z kim popadnie”. Krzyczeli na nie i gdyby nie moi przyjaciele, którzy mnie chronili, Szrota i Szyjka, nie wiem, co by się stało. Posiadanie mężczyzny obrońcy było niezwykle ważne, a ja nie miałam chłopaka. Myślisz, że kłamie, ale to prawda. Musisz zrozumieć, że byłam w grupie wystawionej na okropne warunki. Rzadko kiedy zostawialiśmy w przyzwoitej ziemiance i cały czas były naloty<sup>38</sup>.

Wygląd kobiet żyjących w partyzantce zwracał szczególną uwagę w momencie przybycia na aryjską stronę, co opisuje także Chasia Bornstein-Bielicka:

Któregoś dnia Tosiek skomentował osobę Marylki: „Kim jest twoja brudna przyjaciółka?” Marylka w rzeczy samej była zaniedbana. Przychodziła z lasu po tygodniach bez kąpieli, jej buty był całe w błocie, a włosy nierozczesane. Mówiłam, że przychodziła aż do naszej wioski, by uciec od niemieckiej łapanki<sup>39</sup>.

Kracowski zauważyła również antybohaterski aspekt misji w lesie, ponieważ opowiedziała o alkoholizmie partyzantów, którzy pod jego wpływem poddawali się czysto biologicznym instynktom i wykorzystywali seksualnie młode dziewczyny.

Sposób prezentacji portretów bohaterek walczących w ruchu oporu białostockiego getta wynikał z potrzeby stworzenia narracji o etosie bohaterstwa w nowopowstałym państwie Izrael, gdzie istniało zapotrzebowanie na wzór kobiety walczącej o honor swego narodu. Tym bardziej miało znaczenie prowadzenie działalności konspiracyjnej, gdyż negowało zarzut, że Żydzi szli dobrowolnie na śmierć.

Autorka wspomnień, Chasia Bornstein-Bielicka, w przeciwieństwie do Ewy Kracowski koncentruje się tylko na przykładach bohaterstwa kobiet. Każda z opisanych przez nią łączniczek ruchu oporu białostockiego getta zginęła „godnie” i równie heroicznie działały ich ocalone koleżanki. W narracji *One of the few. A Resistance Fighter and Educator 1939–1947* nie ma miejsca na antybohaterów.

Dystans czasowy pomiędzy wydarzeniem i jego prezentacją w relacji Ewy Kracowski stwarza możliwość nie tylko podkreślania bohaterstwa, ale także weryfikacji mitu na rzecz opowieści o kobietach przeżywających problemy i dylematy.

<sup>38</sup> Tamże, s. 307.

<sup>39</sup> Ch. Bornstein-Bielicka, dz. cyt., s. 194.

Podsumowując, kobiety odegrały istotną rolę w ruchu oporu białostockiego getta, prowadząc działalność konspiracyjną, realizując ideę oporu poprzez podejmowanie działań, których celem było udaremnienie, ograniczenie lub przeszkodzenie w jakichkolwiek praktykach stosowanych przez oprawców wobec represjonowanych.

Losy kobiet walczących w ruchu oporu białostockiego getta wpisują się także w mit żydowskiego bojownika-bohatera, walczącego o wolność narodu i godność człowieka. Ich misja miała niewątpliwie legendotwórczy charakter, choć cechowały ją spektakularne dokonania oraz heroizm, nie pozbawiły ich zupełnie kobiecości.